

KS. BOGUSŁAW NADOLSKI
POZNAŃ, WARSZAWA

INSPIRACJA LITURGICZNA W MODLITEWNIKU KSIĘŻNEJ GERTRUDY

Odnotować trzeba — współcześnie zastanawiające — zainteresowania Modlitewnikiem księżnej Gertrudy. Nie było ono zresztą obce już szesnastowiecznym i osiemnastowiecznym kronikarzom z terenu dawnego patriarchatu w Akwilei. Wiek XVIII przyniósł „pierwsze analizy poszczególnych elementów rękopisu oraz spekulacje na temat jego historii”¹. Wiadomo, że Brygida Kürbis razem z Małgorzatą H. Malewicz zamierzają wydać nowe pełne tłumaczenie modłów księżnej Gertrudy, żeby nie wspominać o pierwszym wydaniu modlitw przygotowanym przez Waleriana Meysztowicza, opublikowanym w Rzymie (1955), niedokładnym, jak się uważa. Szczegółowy przegląd badań przedstawiła ostatnio Dorota Leśniewska (patrz artykuł cytowany w przyp. 1).

Przypomnijmy, że chodzi o pergaminowy rękopis przechowywany obecnie w kolegium kanoników, będący własnością Narodowego Muzeum Archeologicznego w Cividale del Friuli. Liczy 233 karty (kilku brakuje). Został wykonany w drugiej połowie X w. dla arcybiskupa Trewiru Egberta. W XI w. do psalterza dołączono czternaście kart pergaminowych, tzw. *Folia Gertrudiana*, na których właśnie znajdują się słynne, poprzedzone kalendarium, 93 modlitwy, z pewnymi wahaniami przypisywane Gertrudzie. Była ona córką Mieszka II i Rychczy — żony Izjasława Jarosławowicza Kijowskiego. Na uwagę w kodeksie zasługują także 4 miniatury w stylu bizantyjskim oraz piąta, mieszcząca się na wolnej karcie. W obecnej postaci *Codex Gertrudianus* to: 1) Kalendarium, 2) tzw. *Folia Gertrudiana* zawierające Modlitwy Gertrudy, 3) Psalterz, 4) fragmenty różnych tekstów liturgicznych.

Pierwodruk w: *Tekst sakralny – tekst inspirowany liturgicznie*, red. G. Habrajska, Łódź 1997, s. 175-180.

¹ *Kodeks Gertrudy. Stan i perspektywy badań*, „Roczniki Historyczne” LXI (1995), S. 141-170.

Prowadzone badania wyjaśniają pewne kwestie, rodzą nowe. Po niemal trzystu latach badań *Kodeksu* jest on w dalszym ciągu pełen zagadek, stwierdza Leśniewska².

Pozostawmy na boku nie rozstrzygnięte sprawy autorstwa: czy tylko „ego Gertruda”, czy kapelan, czy też wspólne opracowanie (teoria dwóch rąk), jaki również szczegółowy opis *Kodeksu Gertrudy* (uczyniła to zresztą świeżo Dorota Leśniewska)³.

Zgodnie z tematem konferencji spróbuję wskazać pewne nurty inspiracyjne dotyczące części modlitewnika zwanej *Foliami Gertrudy*.

Stajemy wobec dzieła literackiego w języku łacińskim, jak niektórzy uważają, pierwszego powstałego na ziemi polskiej, przede wszystkim wobec dzieła wieków średnich. Chciałbym Państwa przenieść na chwilę właśnie w odległe, ale ciągle bliskie i nieodmiennie inspirujące średniowiecze. „Średniość” i „przejściowość”, które tworzyły dość długo wielce krzywdzący obraz tej epoki⁴, ustępują fascynacji ciągle nowymi dokumentami, faktami, oryginalnej interpretacji zabytków itp. Średniowiecze to epoka paradoksów. To wieki średnie zaliczały smutek do grzechów głównych, zachwyt natomiast traktowały jako pożądaną postawę bytu, a nie tylko metodę. „Podziwiać znaczyło wyjść z siebie ku drugiemu”, podziw uważano za „radość inteligencji”⁵. Średniowiecze to epoka godności człowieka i poczucia słabości, wspaniałych czynów i okrucieństwa, oburzania się, upokorzenia świętych i zdumiewających aktów pokuty; czas działania, zabawy, ale i refleksji, zadumy (*acedia* bowiem to ciężkie przewinienie). Właściwie należałoby szeroko rozbudować to tło dla pełniejszego rozumienia i interpretacji *Folia Gertrudiana*.

Modlitwa jest wyrazem wiary, jej funkcją, ona też najpełniej odzwierciedla treści osobowej relacji całego człowieka z Bogiem. Jaki jest Bóg, ku któremu zwraca się księżna z ufnością? Może to powiedzieć tytulatura. Imiona, którymi obdarza autor modlitw Boga, są stosunkowo liczne: Bóg modlitewnika jest *Panem Świętym, Ojcem Wszchemogącym, Bogiem wiecznym* (32), *Bogiem miłosiernym* (30), *Panem Bogiem* itd.

Trzeba stwierdzić, że są to wyrażenia często spotykane w liturgii. Mam na uwadze przede wszystkim słynny Kanon Rzymski określany współcześnie jako Pierwsza Modlitwa Eucharystyczna. Bóg jest święty maksymalnie, jest samą świętością, co wyraża potrójne „święty” — hebrajski superlatyw, podobnie jak „uroczystość nad uroczystościami” czy biblijna księga Pieśni nad pieśniami. Aklamacja została przejęta z liturgii Wschodniej (*trishagion*) i upowszechniona w liturgii galijskiej, gdzie nosi nazwę *Aius*, jak i w rzymskiej służbie Bogu.

² *Op. cit.*, s. 168.

³ *Op. cit.*, s.144.

⁴ E. Gniazdowska, *Grzechy średniowiecza*, [w:] *Bóg, szatan, grzech*, t. 2: *Dzieje grzechu, obszary grzechu*, red. J. Kurczewski, W. Pawlik, Kraków 1992, s. 143.

⁵ J. Lacroix, *Force et faiblesse de la famille*, Paris 1948, s. 90.

Wyrażenia: Panie (*Domine*), Święty Ojciec (*Sancte Pater*), Wszechmogący Wieczny Boże (*Omnipotens Aeternae Deus*) słyszeli wierni każdej niedzieli; jeżeli nie codziennie, gdyż były one mówione czy śpiewane w prefacji, zachowały się zresztą do dziś.

To samo można powiedzieć o określeniu *Clementissime Pater*. W języku polskim spotykamy różne tłumaczenia, np. „najmiłociwszy Ojciec”, „Ojciec nieskończenie dobry” (w Mszału po Soborze Watykańskim II). Co prawda wyrażenie *clemens* stosunkowo często odnośne jest w Biblii do Boga (Wj 34,6; Ps 53,8; Ne 9,17), jest jednak wątpliwe, czy słowo *clementissime* zostało zapożyczone z Pisma Świętego. Istnieją obszernie opracowania historii i znaczenia tego słowa. Należało ono, jak twierdzi Seneka (*De clementia* II, 3), do sfery działania. Dobroć nie była przymiotem najdawniejszych Rzymian, których cechowała raczej *severitas* (surowość, srogość), a często nawet *crudelitas* (okrucieństwo). Jako cnota, pożądana właściwość pojawia się u Cezara, zaczyna należeć do *mores maiorum*. Stała się epitetem panujących, ale niestety honorowym, pustym. Analiza wielu modlitw liturgicznych pozwala skonkludować za H. Dahlmann, że wyrażenie *clemens*, czy w superlatiwie *clementissime*, wyrażało nade wszystko ogrom szacunku dla wielkości Boga⁶. A może trzeba uwzględnić ewolucję słowa, skoro w powstałej w XI w. antyfonie maryjnej *Salve Regina*, najbardziej upowszechnionej z czterech antyfon, występuje wezwanie o *clemens, o pia, o dulcis Virgo Maria*, wyrażające bliskość, ciepło?

Bóg modlącej się Gertrudy jest określany także innym imieniem – równie trudnym do oddania – *piissimus* (56; 58; 60), *pius* (90). W naszym odbiorze tłumaczenie *pius* przez „pobożny” nie jest odbierane pozytywnie. Wyrażenie implikuje jednak wyraźne ukierunkowanie, zwrot *ku, do* w znaczeniu myślenia i działania na korzyść drugiego⁷. W języku teologicznym dziś pisze się o proegzystencji, byciu dla drugich, *specificum* matki, charakterystycznym połączeniu wielkości Boga i Jego „wychylenia” ku człowiekowi. A może jest to w jakiś sposób obraz Boga typowy dla średniowiecza: *Boski* i bardzo *Ludzki*; *Wielki*, *Wszechmogący* i *Bezbronny*; *Najświętszy* a mimo to najpełniej rozumiejący słabości człowieka; *Wieczny*, *Niezmienny*, a równocześnie *exaudibilis* (90) (jak to określa Gertruda – jakby zmieniający decyzje, bo wysłuchujący proszącego)⁸.

Nie może ująć uwagi fakt, że Bóg, do którego księżna zwraca się z oddaniem i ogromem zaufania jest Bogiem *in actione*, Bogiem działającym; to nie pogański idol oczekujący hołdu, czy uniwersalia nominalistów. Wskazuje na to kauzalne *qui* – „który”. To Bóg historii, który działa, odnawia, wysłuchuje. Przejście od tzw. anaklezy – tytułatury, imion Boga – do dalszej treści zazwyczaj ukonkretnionej prośby dokonuje się przez użycie zaimka „który”. Jest to prawie stała struktura kolekt, modlitw liturgii rzymskiej. Imiona mówiące o

⁶ *Clementia Caesaris*, „Jahrbuch für Liturgiewissenschaft”, 1943, Bd 14, s. 325-326.

⁷ A. Ernout, A. Meillet, *Dictionnaire etymologique de la langue latine. Histoire des mots*, Paris 1985, s. 510.

⁸ Zob. A. Guriewicz, *Problemy średniowiecznej kultury ludowej*. Warszawa 1987.

wszechmocy, wielkości, wieczności, mocy itp. nie dystansują proszącego, lecz wzmacniają jego zaufanie. Skoro Bóg jest wielki i tak potężny, mocen jest spełnić prośbę.

Można by, idąc tym tropem, z kolei w modlitewniku ukazać rysy Chrystusa. Zauważmy tylko jeden element wielkiej wagi. Chrystus Gertrudy, kobiety dostrzegającej piękno oblicza Ukrzyżowanego: *pulcherrima facies* (10, 20), „najpiękniejsze oblicze”, *mitissimus vullus* (21), „pełne delikatności” – jest (Chrystusem bardzo ewangelicznym, chodzącym po jeziorze przed świtem (21), ratującym Piotra wyciągnięciem ręki (21), przebaczącym przyszłemu papieżowi (21), przynoszącym życie (wyraźne nawiązanie do J 14,6)⁹. Rodzi się kolejny problem ukazania związku tych modlitw z przedostającym się z trudem ze Wschodu Europy Zachodniej wizerunkiem umierającego na krzyżu Jezusa Chrystusa – Boga-Człowieka w charakterystycznym zespoleniu hańby i chwały, poniżenia i zwycięstwa.

Nie sposób nie dotknąć drugiej cechy osobowości księżnej w jej życiowej relacji z Bogiem. Komentarz T. Michałowskiej¹⁰ sporo uwagi poświęca poczuciu grzeszności Gertrudy. Określę jest stosunkowo dużo, nie trzeba doszukiwać się *differentia specifica* pomiędzy używanymi wyrażeniami. Są to: *peccata, delicta, crimina, iniguitas*, grzechy *liczne, wielkie* (72), *niezliczone* (72). Gertruda kreśla siebie jako *grzesznicę* (52; 66; 81.; 90), *najniegodniejszą* (86), *niegodną grzesznicę* (70). Zanim sformułuję uwagi dotyczące tego problemu, chcę podkreślić, że te wyznania nie kłócą się z poczuciem godności. I ono jest zdumiewające. Nie należy dopatrywać się tu „kultury wstydu”, czy „kultury winy” (klasyfikacja Ruth Benedict). Gertruda nazywa siebie *familia Christi* (6). *Famulus* w klasycznej łacinie jest synonimem *servus*. Liturgia posługiwała się jednak chętniej słowem *famulus* niż *servus*. Chciano przez to wyraźniej zaakcentować przynależność *do familia* – rodziny, w naszym wypadku do rodziny Bożej. Przez chrzest człowiek staje się dzieckiem Boga, uzyskuje prawo zwracania się do Niego: Ojciec. Fundamentem godności jest w modlitewnikach księżnej sam fakt stworzenia i wynikające stąd konsekwencje. Spotykamy tu dwa słowa. Z jednej strony Bóg to *Creator*, Stwórca. Wyrażenie to donosi się do już dokonanego faktu. Z drugiej strony w relacji ze Stwórcą Gertruda wyznaje, że Bóg *fecit nos* (61), to *Factor*. Chce przez to powiedzieć, że człowiek jest nieustannie tworzony, kształtowany, obdarzany istnieniem, które w konkretnej jednostce staje się egzystencją, jak to ujmuje E. Levinas. Poczucie godności pozwala księżnej na stwierdzenie, że może się stać „najmilszą przyjaciółką Chrystusa” – *dulcissima amica* (89). Wspomniany już Kanon Rzymski wypełniony jest słownictwem rodzinnym. Mowa tu o takich pojęciach jak *familia, famulus, cuncta familia, famuli*. Określenie wspólnoty religijnej jako rodziny jest tworem chrześcijańskim.

⁹ Tematykę tę podjąłem częściowo w artykule: *Teologiczne treści w „Modlitewniku Gertrudy”*, „Studia Theologica Varsaviensia” XXXIII (1995), s. 43-56.

¹⁰ *Średniowiecze*, red. T. Michałowska, Warszawa 1995, s. 94-98.

Kościół to dom rodziny. *Servus* odnoszono do kapłanów, oni byli *servi* w rodzinie. Występujące w modlitwach słowo *famuli* Mszał posoborowy (1970) tłumaczy jako „słudzy i służebnice”.

W zakresie określeń dotyczących sfery moralności najpierw wyłania się problem niezbyt precyzyjnego kwalifikowania poszczególnych wyrażen. Powinniśmy pamiętać o rozwoju pojęć moralnych i samego rozumienia grzechu. Zależność tych określeń od tzw. apologii liturgicznych jest oczywista, zaznaczana w dotychczasowej literaturze, nie chciałbym więc dłużej zatrzymywać się nad nimi. Dodam jednak pewne uściślenie. Teresa Michałowska¹¹ zauważa, że apologie to samooskarżenia grzesznika stosowane w praktyce penitencjarnej. Otóż fenomen tzw. apologii, który powstał w VII stuleciu na Wschodzie, a rozwinął się niezwykle bujnie w zachodnich liturgiach w wiekach IX-XI związany był najpierw z osobą sprawującego Eucharystię. Wskazują na to także same określenia: apologia *sacerdotis* — apologia kapłana. On to nawet kilkakrotnie odmawiał je w czasie mszy św. Do dziś taką formą apologii jest np. modlitwa odmawiana przed proklamacją Ewangelii: „Panie oczyść serce i usta moje, abym godnie głosił Twoją Ewangelię”, czy przy symbolicznym umyciu rąk po przygotowaniu darów: „Obmyj mnie Panie z mojej winy i oczyść mnie z grzechu mego” oraz modlitwa przed komunią św.

Istniały także apologie odmawiane przez wiernych. Jest ich równie pokaźna liczba, a pojawiają się one pod koniec XI w., kiedy znikają apologie sprawującego Eucharystię. Po prostu po homilii przewidziany był wspólny akt pokuty z rozgrzeszeniem. Zjawisko to, jak potwierdzają badania, upowszechnia się w połowie XI stulecia, zwłaszcza w Niemczech¹². Oznacza to, że w Modlitewniku trzeba przyjąć raczej wpływ apologii celebransza. Powracając do apologii należy stwierdzić, że zachowało się ich, według dotychczasowych badań, ok. 2500. Nie udało się jeszcze dokonać pełnej ich klasyfikacji, opracowano i sklasyfikowano ok. 300. Za najstarszą uznano apologie z *Missale gothicum* na dzień Paschy. Rozpoczyna się ona od słów: „*Ante Tua immensitatis conspectum*”. Apologia ta obejmuje aż 20 linii. Oto jej brzmienie w tłumaczeniu własnym:

Przed obliczem Twojej Nieskończoności i przed oczami Twej Niewymowności, o Majestacie godny czci, to znaczy przed twoim świętym Obliczem, Wielki Boże, najdoskonalszej świętości i potęgi Wszechmogący Ojczy, chociaż z należną czcią, ale bez usprawiedliwiającego tytułu zbliżam się do Ciebie jako biedny żebrak i zjawiam się jako świadek obciążonego winą sumienia. Oskarżam się, a nie usprawiedliwiam. Wobec świadków wyznaję Tobie Bogu mojemu własną niesprawiedliwość. Masz mnie jako przyznającego się, do winy i jeszcze nie oczyszczonego. Przybądź przeto, przybądź niewypowiedziana Dobroci, przebac, przebac, przebac proszącemu Boże Łaskawy. Wysłuchaj, wysłuchaj, wysłuchaj mnie, błagam słowami tego syna, który wołał: «Ojczy wieczny Boże zgrzeszyłem przeciwko Tobie i przeciw niebu».

¹¹ T. Michałowska, *op. cit.*, s. 96.

¹² E. von Steinmeyer, *Die kleineren althochdeutschen Sprachdenkmäler*, Berlin 1916, s. 309-364.

Wspominam o tej apologii, ponieważ stała się ona źródłem dla wielu innych, przedostała się do liturgii mozarabskiej (Hiszpania), a także celtyckiej. *Book of Cerne* jest modlitewnikiem, można powiedzieć, analogicznym do Modlitewnika księżnej Gertrudy. Zawiera psalterz biskupa Aethelwoda (zm. 740), na który składają się 74 modlitwy i hymny. Może nie tyle jest ważny fakt, że modlitewnik ten przedostał się na kontynent dzięki zapewne Alkuinowi¹³, ile fakt istnienia analogicznych apologii.

Na oddzielne omówienie zasługuje problem stosunku do świętych, relacja ich kultu, z teocentrycznym ukierunkowaniem modlitw, tym bardziej, że średniowiecze jest przecież apogeum kultu świętych.

Sprawa inspiracji liturgicznej w Modlitewniku jest wręcz oczywista. Badaczowi pozostaje właściwie wyliczenie odpowiednich modlitw. Nic chcę podejmować tematu tak oczywistych zapożyczeń jak hymn „Chwała na wysokości Bogu”, czy tzw. doksologii — wielbiącej aklamacji. Wskazałem gdzie indziej na te elementy¹⁵.

Można wyrazić konkluzję, iż na nowo potwierdza się teza o wzajemnym wpływie i zależności pomiędzy *cultus* i *cultura*. W naszym wypadku cenniejsze jest stwierdzenie dotyczące charakteru pobożności prywatnej, manifestującej się w Modlitewniku księżnej Gertrudy i wcześniejszym, o proveniencji irlandzkiej (*Book of Cerne*). Pobożność ta jest w wysokim stopniu inspirowana liturgią, tak co do treści jak i co do formy. W omawianym zbiorze znalazło to wyraz także w stylistyce modlitw.

¹³ U. Borkowska, *Chrześcijańskie modlitewniki w średniowieczu*, Warszawa 1995, s. 648.